

Mogli ale nie musieli,

czyli dlaczego Gliwice dostaną mniej pieniędzy na Podium

GLIWICE. 50 milionów złotych zamiast na inwestycję Podium trafi do budżetu państwa. Wszystko dlatego, że Zarząd Województwa Śląskiego nie zgodził się na przesunięcie wniosku władz Gliwic o unijną dotację. Środki przyznane na inwestycję będą więc przeliczane po kursie euro z września 2008 a nie z marca 2009. Podium straci na tym ok. 50 mln złotych.

Gliwicka hala widowiskowo-sportowa otrzymała unijną dotację w wysokości 41,6 mln euro.

Jak wyjaśnia **Janusz Moszyński, pełnomocnik ds. budowy Podium**, euro jest przeliczane według kursu Europejskiego Banku Centralnego, 2 razy do roku – we wrześniu i marcu.

Umowa ramowa podpisana 8 lipca ubiegłego roku przez prezydenta Frankiewicza i Zarząd Województwa, zobowiązywała władze Gliwic do złożenia tzw. wniosku ostatecznego do końca lutego 2009 roku. Wartość dofinansowania udzielona w euro jest przeliczana po kursie z dnia złożenia wniosku.

– W tym przypadku obowiązywałby nas kurs z 30 września, czyli 3,39 zł za 1 euro – mówi Moszyński.

Oceniając, że marcowy kurs euro będzie bardziej korzystny, władze miasta zwróciły się z prośbą o przesunięcie terminu złożenia wniosku. Zarząd Województwa Śląskiego nie wyraził jednak na to zgody. Jak się dowiedzieliśmy, sprawa nie dotyczyła wymogów formalnych, Zarząd mógł to zrobić ale nie musiał.

Zakładając, że od września kurs euro poszybował w górę co najmniej o złotówkę, dzięki tej decyzji Zarząd Województwa Śląskiego „zarobił” dla budżetu państwa ok. 50 mln złotych. Straciły za to Gliwice.



Nina Drzewiecka
nina@rynkowy.pl

Jak odmowę tłumaczą w Urzędzie Marszałkowskim? Z wyjaśnieniami **Jana Soleckiego, zastępcy dyrektora Wydziału Rozwoju Regionalnego** wynika, że we wniosku, który złożyły władze Gliwic znalazło się uzasadnienie mówiące o konieczności przeprowadzenia dodatkowych analiz.

– Zdaniem Instytucji Zarządzającej, okoliczności te nie miały bezpośredniego wpływu na termin złożenia wniosku o dofinansowanie. Generalnie, Instytucji Zarządzającej zależy na tym, aby realizacja inwestycji, które uzyskały dofinansowanie ze środków unijnych rozpoczynała się jak najszybciej. Szczególnie teraz, gdy mamy do czynienia z kryzysem – mówi Solecki.

Pieniądze, które przeszły Gliwicom koło nosa, nie są stracone. Zostaną w budżecie województwa i mogą w przyszłości być wykorzystane na realizację innych projektów. Gliwice mogą się również ubiegać o zwiększenie dofinansowania gliwickiej inwestycji.

Czy ta sprawa miała wpływ na decyzję radnych dotyczącą powołania spółki „Podium”?

Sprawę unijnej dotacji i związanych z nią perturbacji przedstawił radnym z Komisji Budżetu Skarbnik Miasta. Szkoda, że się nie

udało ale nikogo nie można do niczego zmusić – tak oceniła sprawę większość radnych. Najważniejsze, że środki na inwestycję zostały przyznane.

– Nie łączyłbym ze sobą tych dwóch spraw – powiedział nam **Jarosław Wieczorek, radny PiS** – to dwa oddzielne zagadnienia. Przy powoływaniu organu zarządzającego dla Podium rozważanych było kilka wariantów. Zadanie to, można było powierzyć albo Referatowi Sportu albo Zarządowi TUR-u albo odrębnej spółce.

Ostatecznie wygrała ta ostatnia koncepcja – mówi Wieczorek. Nie podano jednak daty jej utworzenia, a dopóki nie zostanie powołany zarząd spółki to nie generuje ona żadnych kosztów.

W przypadku spółki, decydującym argumentem okazała się możliwość korzystnego odliczenia podatku VAT w trakcie realizacji hali widowiskowo-sportowej „Podium”.

Jak wynika z uchwały podjętej przez radnych, zadaniem spółki będzie „profesjonalne zarządzanie i administrowanie obiektem hali widowiskowo-sportowej Podium”. Zajmie się również kwestiami ekonomicznymi oraz organizacją różnorodnych imprez a w czasie budowy Podium rozliczaniem procesu inwestycyjnego.

Kapitał zakładowy spółki „Podium Gliwice” to 100 tys. zł. Wkład pieniężny zabezpieczono w budżecie miasta na 2009 r.

GLIWICE. Niedokończony biurowiec przy reprezentacyjnej ulicy Zwycięstwa nie ma szczęścia do inwestorów.

PKN Orlen, mimo kilku podejść, nie mógł pozbyć się nieruchomości. Ostatni przetarg, z września ubiegłego roku przyniósł wprawdzie rozstrzygnięcie, jednak do tej pory zakup nie został sfinalizowany i nieruchomość nie przeszła w ręce nowego właściciela.

W Biurze Prasowym Orlen zapewniają, że tym razem transakcja zostanie zamknięta. Dokumenty lada dzień mają trafić do biura notarialnego.

W 2004 roku Orlen przejął budynek od prywatnego właściciela. W planach, w biurowcu miała powstać regionalna siedziba koncernu



Szkielet bez nowego właściciela

na południową Polskę.

Z tego projektu jednak zrezygnowano. Po dwóch latach zastanawiania się co zrobić z kupioną za ciężkie pieniądze nieruchomością, Orlen zdecydował się poszukać chętnego na jej kupno. Budynek trzeba było jednak od nowa wycenić i rozpiścić przetarg. Niestety, nie znalazł chętnego do kupna „szkieletora”.

Kolejny przetarg na sprzedaż budynku przy ul. Zwycięstwa ogłoszono w lutym 2008 roku. Cenę wywoławczą ustalono na poziomie 6,5 mln złotych.

Chęć nabycia niedokończonego gmazyska wyraziło podobno kilku nabywców. Wszy-

scy spełnili wymogi formalne i przeszli do drugiego etapu czyli negocjacji.

Rozstrzygnięcie zapadło na przełomie 3 i 4 kwartału 2008 roku. W październiku Orlen obiecał nam, że ujawni dane nowego nabywcy natychmiast po podpisaniu aktu notarialnego, co miało nastąpić dosłownie na dniach. Niestety, do sfinalizowania transakcji nie doszło.

Jak dowiedzieliśmy się w Biurze Prasowym PKN Orlen, sprawa sprzedaży faktycznie bardzo mocno się przeciągnęła. Mimo iż od zakończenia procedury przetargowej upłynęło dobrych kilka miesięcy, aktu notarialnego wciąż nie podpisano.

Podobno na przeszkodzie w ich podpisaniu stanął światowy kryzys i zaostrzone procedury udzielania kredytów. A właśnie środki z kredytu bankowego nowy właściciel chciał wykorzystać na zakup nieruchomości.

Obecnie wszystkie sprawy znajdują się już na finiszu. Ze względu na zmiany w przepisach podatkowych, należało jeszcze skorygować zapisy umowy notarialnej. Teraz nową umowę przekazano kontrahentowi do akceptacji. Kto został nowym właścicielem budynku i jakie ma plany odnośnie jego wykorzystania, dowiemy się prawdopodobnie w kwietniu.

Nina Drzewiecka

R E K L A M A

Minimalny gwarantowany nakład każdego wydania Informatora Rynkowego to 20.000 egz.

Jesteśmy jedynym tygodnikiem w Gliwicach i Zabrze, który daje każdemu ogłoszeniodawcy oficjalną gwarancję minimalnego nakładu przez cały rok! 20.000 egzemplarzy to najwyższy nakład wśród tytułów oferujących sprzedaż ogłoszeń na naszym lokalnym rynku.

Najlepszy stosunek ceny ogłoszenia do nakładu.